

Jeszcze nie osiągnęliśmy przelomu w walce z epidemią, a kryzys gospodarczy dopiero się zaczyna. Widać już, że musimy nastawić się raczej na długi marsz niż na jakieś odbicie i powrót do „normalności”. Powoli dociera do nas, że tamtej „normalności” już nie będzie. I może dobrze, bo ona prowadziła nas nieuchronnie do zniszczenia planety. Przekonujemy się teraz, jak bardzo jesteśmy współzależni – na całym globie. Najwyższy czas porzucić głęboko zapisane w naszym kodzie kulturowym podejście „niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna”. Musimy wy dorosnąć.

Teraz dotyka nas zaraza i kryzys gospodarczy – na tym skupia się nasza uwaga. Ale to nie zmniejszyło zagrożeń klimatycznych. Mieliśmy w tym roku prawie beznieżną zimą, co pogłębiło suszę i deficyt wody po upalnym i suchym 2019 r. Susza wpłynęła na tegoroczne plony, a te – na ceny żywności, które i tak rosły pod presją zjawisk kryzysowych.

Nowa filozofia życia

Przyjmując to, co jest (bo tego już nie zmienimy), musimy otworzyć nasze źródła energii i kreatywności, by

stworzyć nową przyszłość w oparciu o namysł nad tym, czego rzeczywiście potrzebujemy do życia. Jak się na nowo poukładać w wymiarze naszego indywidualnego „ja” i w wymiarze zbiorowym – jako Polska, ale również ludzkość.

Gdzie jest niebezpieczeństwo, wzrasta także to, co ocala – wskazuje niemiecki poeta Friedrich Hölderlin. Aby odnieść sukces w wychodzeniu z epidemii oraz kryzysu gospodarczego i ekologiczno-klimatycznego, musimy ze sobą współpracować na poziomie państwa i społeczeństwa. Wymaga to transparentności i

wiarygodności, przestrzegania podstawowych reguł gry. Unikania trujących słów i zachowań (podwójnych standardów), dawania dobrego przykładu przez rządzących i zachowywania samodyscypliny przez społeczeństwo. Dziś potrzebujemy mniej narracji, a więcej prawdy i informacji oraz przejrzystości intencji i działań.

Dzięki temu możemy uniknąć niebezpiecznego rozdrożnienia czy rozregulowania całego życia społeczno-gospodarczo-politycznego, co i tak nam grozi w warunkach globalnego, ciągnącego się kryzysu gospodarczego.

Ułożenie i uspokojenie reguł gry w ramach wspólnoty politycznej może otworzyć drogę do ponownego wybuchu polskiej kreatywności i przedsiębiorczości – tak jak to miało miejsce w pierwszych latach transformacji postkomunistycznej.

Teraz czeka nas nowa wielka transformacja, której kamieniem węgielnym nie będzie już jedynie mój indywidualny sukces, ale budowa całych ekosystemów rozwoju opartych na nieco innej filozofii życia, na tworzeniu produkcyjnych obiegów zamkniętych oszczędzających zasoby naszej planety, na budowie

zbiorowej odporności (resilience) wobec zagrożeń związanych z pandemią czy skutkami zmian klimatyczno-środowiskowych.

Mamy wybór

Możemy razem twórczo dokonać resetu Polski – zlikwidować dotychczasowe dysfunkcjonalności, wyzwolić energię społeczną, pokazać naszą kreatywność, otworzyć się na współpracę lub pogryźć się w antagonizujących wzajemnych oskarżeniach, uciec od rzeczywistości, myśleniu i działaniu w sposób

rozproszony – czyli zareagować „zamrażająco”.

Wierzę, że warto wybrać ten pierwszy kierunek, upowszechnić proces wielkich przewartościowości i budowy kultur współdziałania dążących do wykorzystania pełnego potencjału człowieka. Trwająca obecnie epidemia jest kolejnym (być może najśmieszniejszym z dotychczasowych) impulsem ku dyskusji o tym, jak możemy użyć się sami ze sobą i jak urządzić świat. Ta sztuka nie udało się nam przy okazji świętowania stulecia odzyskania niepodległości. Ale może się udać teraz, jeśli tak zorganizujemy debatę na temat Polski po pandemii, że spotkają się w niej wszelkie różnorodności myślenia, jakie mamy w naszym kraju. Jeśli będziemy gotowi wyjść z ograniczających nas baniek doktrynalnych oraz dążyć do syntezy różnorodnych pomysłów i doświadczeń. To pozwoli nam nie zostawić z tyłu żadnej grupy społecznej i wyjść z kryzysu jako wspólnota. Koronawirus zweryfikuje nie tylko naszą odporność i skuteczność współdziałania (państwo-obywatele), ale również dojrzałość i solidarność naszej wspólnoty. /e@

Autor jest prezesem Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, inicjatorem Kongresu Obywatelskiego

Twórczy reset



JAKUB OSTALOWSKI

DR JAN SZOMBURG

Możemy uspokoić reguły gry, wyzwolić energię społeczną i otworzyć drogę do ponownego wybuchu polskiej przedsiębiorczości – pisze ekonomista.

REKLAMA 0885665/A/OSTOM

Jeśli wiesz
na pewno,
to na pewno
nie od razu.

I wtedy sięgasz po „Rzeczpospolitą”.
I od razu wiesz na pewno.



RZECZPOSPOLITA prenumerata.rp.pl

Państwo kryzysu



MAR. PRASA

DR HAB. ANDRZEJ ZYBAŁA

Władza sprawowana według dotychczasowego formatu nie da sobie rady z nowymi wyzwaniami.

Nasze bezpieczeństwo, jak nigdy, zależy od państwa i jakości zarządzania jego instytucjami. Ta jakość nigdy nie była wysoka. Paradoksalnie teraz wylania się szansa na zrobienie rzeczy, które były niemożliwe w normalnym czasie, gdy polityków pochłaniały rutynowe batalie o wzajemne zdyskredytowanie się. Jeśli obecnie nie uda się poddać naprawie kluczowych sfer państwa, to pewnie nie stanie się to nigdy, a jakość życia w kraju pozostanie niska i pełna zagrożeń w świecie, w którym rosną zbiorowe ryzyka – zarówno klimatyczne, jak i medyczne.

Władza i rządzenie według dotychczasowego formatu nie da sobie rady z wyzwaniami. Wpadniemy w spiralę, która pozbawi państwo sterowności, a obywatele zaczną sobie radzić na własną rękę, mnożąc chaos. Już obecnie w szpitalach dochodzi do „rabunków” maseczek, okularów ochronnych, wszystkiego, co daje szansę na ochronę życia.

Można powiedzieć więcej: władza działająca według dotychczasowej rutyny staje się groźna. To władza przyzwyczajona do działań jednostronnych, wywołujących konflikty. Teraz rządzenie powinno opierać się na wykorzystaniu wszelkich potencjałów w społeczeństwie i państwie. Kluczowe stają się samorządy. Gdyby miały wzmocnione budżety i większe kompetencje, mogłyby więcej zrobić na

swoim terenie. Tworzyć lokalne partnerstwa, które wspomagałyby działania władz różnych szczebli.

W krótkiej perspektywie klasa polityczna powinna powołać rząd narodowej konklacji, akceptowany przez główne siły parlamentarne. Projekty antykryzysowe powinny być przyjmowane w parlamencie na bazie szerokiego konsensusu, ale wypracowywane raczej ekspercko niż politycznie. Decyzje mają wynikać z aktualnego stanu wiedzy w zakresie medycyny, zarządzania systemem zdrowia, ekonomii itp.

Przynajmniej w systemie zdrowia powinien powstać doradczy zespół ekspercki złożony z fachowców, którzy mieliby istotny głos i widoczność publiczną. Należałoby skończyć z tym, że Naczelna Izba Lekarska przekazuje swoje stanowiska głównie poprzez komunikaty prasowe dostępne dla wąskiego kręgu. Zespół z dużymi kompetencjami w pewnym sensie miałby zadanie eksperckiego „legalizowania” tych działań władzy, które wymagają wiedzy medycznej i zarządczej.

Rząd, broniąc nas przed epidemią, jednocześnie musi przygotowywać i wdrażać programy stymulujące aktywność w gospodarce. Nie podoła temu rząd działający tak, jak dotychczas, skonfliktowany ze znaczną częścią społeczeństwa, ze środowiskami opinio-twórczymi. Jego strategia opierała się na granu na

zwarcie w społeczeństwie, polaryzacji. Przyczyniło się to do pogorszenia zdolności państwa do efektywnego rządzenia.

W imię przetrwania państwa i ograniczenia strat w społeczeństwie należy przeformatować wiele reguł funkcjonowania klasy politycznej i reguł polityki, kształtowania instytucji państwa.

Potrzebujemy reform, które gdzie indziej wprowadzono ponad 100 lat temu. To wprowadzenie reguł fachaowości w dostępie do stanowisk w administracji, wymagających profesjonalnego przygotowania (merytokratyzm), a takich jest coraz więcej.

Potrzebne jest kształcenie profesjonalistów sektora publicznego. To oni mogą nas wyprowadzić z zapaści, jeśli zyskają wreszcie właściwe przygotowanie zawodowe i etos. Politycy to zaniedbali, a dziś musimy się opierać na amatorach z parlamentu, często merytorycznie niedołężnych, a przez to obecnie groźnych.

Muszą wreszcie odpuścić i dać zielone światło dla wprowadzenia rzetelnych zasad ewaluowania działań publicznych, czyli gdziekolwiek wydawane są publiczne pieniądze, tam zawsze ma być ocena rezultatów (w tym finansowych), jakie przynoszą. Obywatel ma znać korzyści, które otrzymuje w zamian za wydanie jego pieniędzy. /e@

Autor jest profesorem Szkoły Głównej Handlowej